

Zróbmy Kabaret!

Przedsięwzięcia rozrywkowe
w dwudziestoleciu międzywojennym



Scenariusz do zajęć z pokazem
filmu VR „Nie kochać w taką noc”

Grupa: szkoła podstawowa



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

niepodległa

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura



Materiał edukacyjny uzupełnia pokazy filmu VR „Nie kochać w taką noc”.

CEL

- Zapoznanie z kabaretem i filmem dwudziestolecia międzywojennego.
- Przybliżenie specyfiki prywatnych przedsiębiorstw rozrywkowych.
- Poznanie postaci życia artystycznego zaangażowanego w tworzenie kabaretu.

WSTĘP

- Prowadzący zajęcia informuje o atrakcji zajęć, którą jest film VR Cinematic 360 „Nie kochac w taką noc”.
- Rozdaje cardboardy lub headsety VR i wyjaśnia zasadę ich działania (załącznik: Instrukcja korzystania z cardboardów).
- Uczestnicy oglądają film – 15 minut
- Prowadzący inicjuje krótką rozmowę na temat pokazanego filmu i przedstawia kilka faktów biograficznych z życia bohaterów filmu: Aleksandra i Marii Żabczyńskich oraz Iny Benity (Załączniki: „Aleksander Żabczyński_biografia” oraz „Maria Żabczyńska i Ina Benita_biografia”). Może także zaprezentować filmik „Niepodległa w obiektywie: Kultura” o rozkwicie kultury w II RP, aby dać Uczestnikom spojrzenie ogólne na rozwój kultury w Polsce po odzyskaniu niepodległości:
<https://www.youtube.com/watch?v=DXRXg70hOEY&t=4s>.

Prowadzący wprowadza podstawowe informacje o kabaretach dwudziestolecia międzywojennego i ich szczególnej roli w kulturze tamtego okresu. Przybliży ważne postaci epoki kabaretów: Julian Tuwim, Marian Hemar, Andrzej Włast, Fryderyk Jarossy (Załącznik_Postaci epoki kabaretów).

Prowadzący może objaśnić już na początku główne zadanie dla uczestników. Uczestnicy, jak przedwojenni przedsiębiorcy teatralni, muszą zdobyć fundusze na stworzenie kabaretu, a przy okazji nauczyć się zasad obowiązujących w tej branży. W każdej konkurencji można wygrać 5 tysięcy złotych, a do otwarcia kabaretu potrzebne jest przynajmniej 25 tysięcy, żeby „wynająć lokal” i wystartować.

ROZGRZEWKA

Pierwsze zadanie jest proste, ale też punktowane. W dwudziestoleciu międzywojennym powstawało wiele teatrów, kabaretów i rewii. W samej Warszawie w okresie dwudziestolecia była aż 185 teatrzyków, niektóre z nich były otwarte miesiąc albo i krócej. Przez cały okres dwudziestolecia funkcjonowało tylko 5 teatrów na stałe.

Prowadzący wymienia nazwy kabaretów z dwudziestolecia. Uczestnicy muszą zapamiętać jak najwięcej nazw, a następnie te, które zapamiętali spisać na kartce. W trakcie wymieniania nie mogą robić żadnych notatek.

Ta grupa, która zapamiętała i spisała najwięcej wygrywa otrzymuje pierwsze 5 tysięcy złotych.

Nazwy kabaretów:

Pod Pikadorem, Figliki, Momus, Banda, Cyganeria, Cyrulik Warszawski, Wielka Rewia, Wielka Operetka, Wesołe Oko, Rex, Miraż, Czarny Kot, Sfinks, Morskie Oko, Perskie Oko, Ali Baba, Nowe Perskie Oko, Wesoło Oko, Stańczyk, Tip Top.

Prowadzący podsumowuje konkurs i prosi, by uczniowie na początek wymyślili sobie nazwę dla swojego kabaretu inspirując się tymi, które przed chwilą usłyszeli.

ZADANIE GŁÓWNE

W kolejnych konkurencjach poszczególne grupy zbierają doświadczenie i pieniądze.

1. Co to za piosenka?

Kabaret polski był na początku inspirowany zagranicznym, szczególnie paryskim. Muzycy i artyści jechali do Paryża i z tamtych kabaretów ściągali melodie i pomysły. Z dzisiejszego punktu widzenia uznalibyśmy to za nielegalne. Piosenki, pojawiające się w kabaretach stawały się przebojami i były wydawane na płytach winylowych – czasem nawet w dniu premiery. Ale te utwory też były nielegalnie przechwytywane. Teksty piosenek spisywano z płyt lub notowano na spektaklu i wydawano nielegalnie w tańszych wersjach. Przepisywanie na żywo nie było łatwe i często przekręcano słowa.

W pierwszym zadaniu uczestnicy będą musieli zanotować i spisać ze słuchu tekst jednej z piosenek Aleksandra Żabczyńskiego, np. „Już nie zapomnisz mnie” z filmu „Zapomniana piosenka” albo „Jadzia” z filmu „Jadzia”.

Grupa, która najlepiej sobie poradzi z tym zadaniem, otrzymuje 5 000 złotych do kasy kabaretu.

2. Kalkulacje i obliczenia

Prowadzenie kabaretu to również obliczenia i kalkulacje finansowe. Każda grupa ma do rozwiązania dwa zadania matematyczne związane z finansami kabaretów.

Artyści piszący do kabaretu, jak Julian Tuwim albo Antoni Słonimski, byli rozchwytywani i płacono im ogromne sumy, nawet za to, że nie pisali dla konkurencji. Dostawali 2000 zł (Słonimski) a nawet 4000 zł (Tuwim) na miesiąc, jak również procent od biletów i jeszcze ekstra pieniądze za każdy przyjęty numer do grania.

Zadanie 1.

Każdy program to około 15 numerów, jeden program szedł przez miesiąc albo tydzień, zależy od popularności. Zakładając, że były różne programy w kabarecie, każdy program szedł średnio 2 tygodnie. Ile numerów trzeba było zamówić przez cały rok?

Niektóre programy kabaretowe sprzedawały się wyjątkowo dobrze: „Publiczność ma głos” grano 126 razy, „To trzeba zobaczyć” 139, „Klejnoty Warszawy” 200 razy. Niektóre programy grano 2 razy dziennie, tylu było chętnych.

Niestety, rewia „Morskie Oko” zakończyła działalność z długiem 770 tysięcy złotych. Dużo kosztowały gaże gwiazd i autorów oraz źle zarządzana sprzedaż biletów. Bilety były dość drogie, ale i tak połowę miejsc zabierały darmowe wejściówki rozdawane przez artystów znajomym. Za to największa gwiazda, Hanna Ordonówna, zarabiała zawrotną sumę 10 000 zł miesięcznie (limuzyna kosztowała wtedy 11 000 zł).

Zadanie 2.

Jeśli w teatrzyku Qui Pro Quo było 514 miejsc, a połowę zajęły osoby z darmowymi wejściówkami to ile spektakli trzeba zagrać, żeby opłacić gażę samej Ordonki? Załóżmy, że bilety były po 20 złotych, ale połowę z tej sumy zabierały podatki i koszty stałe.

3. Aktorzy grali i w filmach i w kabaretach.

Filmy komediowe dużo czerpały ze stylu kabaretowego. Często aktorzy grali jedną i tą samą postać tu i tu. Adolf Dymsza był zarówno Dodkiem na scenie i w filmie, podobnie Aleksander Żabczyński, który zawsze prawie grał uroczego zakochanego. Ale filmy były tak podobne do siebie, że czasem trudno było odróżnić jeden od drugiego. Przedsiębiorcy teatralni musieli być jednak na bieżąco i orientować się w polskiej kinematografii.

Uczestnicy w grupach muszą dopasować zdjęcia do odpowiednich filmów, masz do dyspozycji opis i tytuł. Dodatkowe punkty za określenie, który aktor jest na zdjęciu (Załącznik_Filmy polskie_Zróbmy kabaret). Za to zadanie grupy dostają 5 tysięcy.

4. Podręczny słownik rymów jednosylabowych.

Autorzy tekstów, żeby sprostać zamówieniom i ogromnej liczbie tekstów, robili sobie archiwa, notatki, fiszki, wyciągi z lektur i dokumentację. Kradziono sobie nawet żarty. Rano mógł ktoś coś powiedzieć przy śniadaniu, a wieczorem już ktoś inny mówił żart ze sceny. Dlatego ważna była dyskrecja i pracowitość. Marian Hemar i Julian Tuwim mieli na przykład w archiwach „podręczny słownik rymów jednosylabowych”, które szybko mogli użyć w piosence.

W ciągu dwóch minut grupa musi spisać jak najwięcej rymów jednosylabowych czyli byk-myk, nos-głos, oko-spoko, noc-moc itp. Za to zadanie też można otrzymać 5 tysięcy do kasy.

5. Zgadywanie rymów.

Czasem artyści, żeby zniechęcić konkurencję, przychodzili na spektakle i zgadywali rymy, to znaczy wykrzykiwali je głośno w czasie spektaklu, przeszkadzając gościom. W ten sposób zachowywał się między innymi Julian Tuwim, za co został wyrzucony z teatru. Słonimski wspominał to tak: „Na premierze sznurowatej sztuki, pisanej wierszem, głośno zgadywaliśmy rymy. Ekipa do zgadywania była niezła: Lechoń, Tuwim, Wierzyński i Słonimski. Efekt naruszenia konwencji, że widownia jest niema, a mówi tylko scena, był straszliwy. Aktorzy uciekali ze sceny, a publiczność z widowni. (...) Nie tylko zgadywaliśmy rymy, ale okazywaliśmy przesadną radość przy najgłupszych dowcipach. Gdy aktor powiedział: «Coś mi się widzi, że waćpan w piętke goni!» — wybuchaliśmy niepowstrzymanym rykiem entuzjazmu: «Brawo! Brawo! Genialnie! Niech żyje autor, niech żyje piętka! Bis! Bis!». Spuszczono kurtynę i policja wkroczyła na salę”.

Uczestnicy muszą zgadnąć jakie rymy powinny być w odpowiednim miejscu tekstu jednej piosenki śpiewanej przez Aleksandra Żabczyńskiego (Załącznik_ Rymy_Zróbmy kabaret).

Za to zadanie można dostać 5 tysięcy złotych.

6. Piosenka wspak.

Większość piosenek powstawało równie szybko jak teksty i skecze. Prawdziwym mistrzem pisania tekstów szybko był Andrzej Włast, który prowadził też rewię „Morskie Oko”. Andrzej Włast słynął z tego, że jego piosenki były banalne, miały dziwne teksty i – jak twierdzili krytycy – można było je śpiewać w każdej kolejności, od tyłu i przodu. W każdym przypadku były bez sensu.

Tadeusz Boy-Żelański tak pisał: „Wszystko to... dało nam szczęścia zdrój, marzeń rój, pieśni żar, pieszczot czar czy też na odwrót, bo piosenki «Morskiego Oka» mają tę cenna właściwość, ile można je śpiewać na wspak i... w ogóle we wszystkich kierunkach”.

Uczestnicy dostają tekst i muszą zgadnąć jakie rymy zostały ukryte (Załącznik_Piosenka Własta_Zróbmy kabaret).

W tej konkurencji można zdobyć kolejne 5 tysięcy.

PODSUMOWANIE I ZAKOŃCZENIE

Prowadzący podlicza sumę w kasie konkursu. Podaje wyniki i ustala, która z grup ma wystarczająco dużo pieniędzy na początek, żeby założyć kabaret. Warto porozmawiać o innych problemach i wydatkach, które mogą się pojawić: reklama, scenografia, kostiumy itp. Prowadzący może zachęcić do krótkiej debaty nad trudnościami, na które natrafić mógł przedsiębiorca rozrywkowy w dwudziestoleciu międzywojennym i jak to się mogło stać, że rewia „Morskie Oko” skończyła z długiem (wielki kryzys, spadek popularności rewii w stylu paryskim, olbrzymie gaże gwiazd, źle zarządzana sprzedaż biletów).

Prowadzący może zakończyć anegdotą o Sewerynie Majde, dyrektorze finansowym „Morskiego Oka”. Kabaret zawdzięczał mu długie funkcjonowanie. Jerzy Jurandot wspominał tak wizytę komornika: „Dyrektor Majde potrafił rozwinąć taką elokwencję, tak plastyczny sposób przedstawił dramatyczną wizję dnia jutrzejszego, kiedy to Ordonka, Dymsha, Zimińska i Krukowski, nie otrzymawszy nawet zaliczki na gażę, bo na pełną i tak nie starczy, będą musieli iść pod kościół - że w końcu zmiękczył serce przedstawiciela magistratu. Komornik był do tego stopnia wzruszony (...), że nie tylko nie zajął kasy, ale jeszcze sięgnął do portfela i pożyczył Majdemu brakującą do pełnej wypłaty sumę. «Niestety, komornik nie przychodzi co dzień» - powiedział tylko pan Seweryn, kiedy gratulowano mu tego rekordowego wyczynu”.



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

niepodległa

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura

Monika Rejtner
Anna Osiadacz
Anna Piątkowska
Zygmunt Fit

Film „Nie kochać w taką noc” sfinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Projekt finansowany ze środków budżetu Państwa
w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości
oraz odbudowy polskiej państwowości.